

Thomas E. Woods Jr.

Jak Kościół katolicki zbudował cywilizację zachodnią

Wydawnictwo AA, Kraków 2006

Jacek Kwaśniewski – recenzja	1
Rozdział I Niezastąpiony Kościół	4
Rozdział II Światło w ciemności	4
Rozdział III Jak zakonnicy ocalili cywilizację.....	5
Rozdział IV Kościół a uniwersytet.....	5
Rozdział V Kościół a nauka.....	6
Rozdział VI Sztuka, architektura i Kościół	8
Rozdział VII Początki prawa międzynarodowego.....	8
Rozdział VIII Kościół a ekonomia.....	9
Rozdział IX Jak katolicka dobroczynność odmieniła świat	9
Rozdział X Kościół a zachodnie prawo	10
Rozdział XI Kościół a zachodnia moralność.....	12

Jacek Kwaśniewski – recenzja

Thomas Woods jest historykiem, członkiem Instytutu von Misesa (USA) i autorem wielu publikacji z ekonomii i historii. Jest neokonserwatywnym obrońcą zasad wolnego rynku i katolickim tradycjonalistą. Książka „Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację” to, przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników, popularne zestawienie zagadnień, które łącznie dają obraz wpływu Kościoła katolickiego na powstanie cywilizacji europejskiej. Jej podstawową zaletą jest zebranie razem wielu wątków składających się na to, co sygnalizuje tytuł. Woods w dużej mierze powtarza listę tematów oraz sposób podejścia, które możemy znaleźć w poświęconych temu samemu tematowi książkach Alvina Schmidta. Książka Woods zyskała jednak znacznie szerszy od tamtych oddźwięk.

Pominąwszy fragmenty ściśle polemiczne a odnoszące się do pokutujących w USA, ale chyba nie tylko tam, mitów malujących chrześcijaństwo i katolicyzm, jako ostoję zabobonu i wstecznictwa, Woods koncentruje się na szeregu tematach poczynając od roli klasztorów średniowiecznych w zachowaniu starożytnej spuścizny intelektualnej, rozwijaniu technologii rolniczej i wielu dziedzin gospodarczych. Omawia także średniowieczny system uniwersytecki, stworzony i finansowany w przeważającej mierze przez Kościół. Odwołując się do idei Stanleya Jaki, prezentuje wpływ chrześcijaństwa na powstanie nauki nowożytnej. Po omówieniu wkładu Kościoła w rozwój sztuki, architektury i muzyki przechodzi Woods do prezentacji problematyki tworzenia prawa europejskiego. Pokazuje rolę Kościoła w powstaniu zrębów prawa międzynarodowego a za Haroldem Bermanem powtarza ugruntowaną już opinię, że nowożytny system prawa zachodniego ma bezpośrednie źródła

w prawie kanonicznym, stworzonym w XII wieku w ramach rewolucji gregoriańskiej (od imienia papieża Grzegorza VII). Wymienia też scholastyczne prace poświęcone zjawiskom gospodarczym, co przesuwa *de facto* genezę nauki ekonomii aż do średniowiecza. Sporo miejsca poświęca tematami, które często umykają uwadze studiujących fenomen średniowiecznej Europy a mianowicie zjawisku zorganizowanej na wielką skalę pod patronatem Kościoła dobroczynności oraz ukształtowaniu pod wpływem chrześcijaństwa nowego systemu moralnego.

Woodsa nie kusi teoretyzowanie, na przykład próba wyjaśnienia tych wszystkich elementów przez ich odniesienie do jakiegoś wspólnego mianownika. Pokazuje jedynie jak wiele faktów historycznych z różnych obszarów życia społecznego zawdzięcza swoje istnienie Kościołowi i podpira swoje opinie i wnioski uznanymi autorytetami. Zdaje się mówić: faktów jest tyle, że mówią same za siebie.

Po części ma rację. Znacząca rola Kościoła w stworzeniu europejskiej przestrzeni kulturowej nie budzi obecnie większych sporów w głównym nurcie badań historycznych. Brakuje jednak trochę w opisie Woods szerszego tła. Jakbyśmy nie cenili chrześcijaństwa i Kościoła w dziele budowy Europy i Zachodu nie wolno zapominać o innych elementach, które przyczyniły się do powstania fenomenu europejskiego i które są prawie z reguły uwzględniane w analizach historycznych, ekonomicznych i socjologicznych. Mam tu na myśli specyficzną geografie kontynentu, która razem z buforem ludów jego wschodniej części chroniła Europę przed nieskrępowanym zalewem hord azjatyckich, topografię sprzyjającą powstaniu systemu wielocentrycznego, umiarkowany klimat, spuściznę starożytności, zmienne otoczenie geopolityczne, barbarzyńskie korzenie, siłę kulturową chrześcijaństwa i rzymskiej tradycji w zderzeniu z barbarzyńcami najeżdżającymi Europę w wiekach od V do X itp. Są to elementy, które stworzyły na naszym kontynencie sprzyjającą chrześcijaństwu niszę. Zabrakło jej chrześcijaństwu wschodniemu, czy to z obszaru Bizancjum czy Bliskiego Wschodu.

Po drugie, pewną słabością tej książki jest fakt, że nagromadzeniu faktów historycznych na poparcie jednej tezy zawsze można przeciwstawić inny zbiór faktów, które będą uzasadniać tezę przeciwną. W mojej bibliotece na jednej półce stoją obok siebie dwie książki o takim samym tytule „Kościół i nauka”. Autor pierwszej, znany i ceniony historyk francuski Georges Minois, dowodzi na ośmiuset stronach, że Kościół, poza krótkimi okresami, był jedną z głównych sił hamujących rozwój nauki. Autor drugiej, jezuita, José María Rianza Morales, uzasadnia, także na bogatym materiale faktograficznym, tezę przeciwną. Ten choćby jeden przykład pokazuje, że problemu roli chrześcijaństwa nie należy sprowadzać do prezentacji faktów. Ważna jest towarzysząca im refleksja teoretyczna. Musi to być jednak refleksja poważna, która uwzględni wiele różnych zjawisk i faktów.

Wracając zaś do książki Woodsa, przede wszystkim nie żałuję, że ją kupiłem i przeczytałem. Jest to może nieco dziwne stwierdzenie po dość ciepłym tonie dotychczasowych uwag, ale zadowolenie nie przyszło od razu. Choć spis treści zachęcał do lektury, to ona sama była trudnym egzaminem dla moich nerwów. Książkę napisał neofita z typowym dla tej formacji mentalnej entuzjazmem i duchem prozelityzmu. Chyba dla większego zasięgu rażenia Woods wybrał formułę niemal broszury propagandowej. Swoje wywody dość nachalnie podpira autorytetami, które reklamuje jak w broszurach zacierzawionych nienaukowców. Powołując się na kolejnych uczonych wymienia i ciągle powtarza ich tytuły naukowe oraz liczbę doktoratów, jakie owe znakomitości posiadają. Dodatkowo informuje czytelnika, że cytowani przez niego naukowcy są: słynni, szeroko znani w świecie, uznani, cenieni, jedni z najwybitniejszych. Tak pisane książeczki nauczyłem się już dawno obchodzić z daleka. Z drugiej jednak strony widać było, że Woods zna temat. Wspiera się na rzeczywiście znanych

i cenionych, choć czasem kontrowersyjnych autorach. Gdyby tylko tak nachalnie do nich nie przekonywał ...

Pewien niepokój budziła niewielka objętość (230 stron) książki relacjonującej tak olbrzymi temat. Istniało kilka możliwości: albo jest to niezwykle inteligentna synteza albo grafomańska eksplozja neofity z doktoratem lub wreszcie popularny, ale idący w dobrym kierunku opis zagadnienia tytułowego. Po zakończonej lekturze opowiadam się za ostatnią opcją.

Książka okazała się dla mnie cenna, choć w nieoczekiwany sposób. Ponieważ wywody autora nie budziły czasem zaufania, bo wyglądały na podejrzenie bezkrytyczne, ale jednocześnie odwoływał się on do znanych naukowców, sięgnąłem do nich i ja. W ten sposób przeczytałem wreszcie prace Stanley'a Jaki, Harolda Bermana i opisy oraz recenzje wielu innych prac, z których korzystał Woods. Zmuszony do surfowania po Internecie w celu weryfikacji jego stwierdzeń, niespodziewanie znalazłem dużo interesujących i nieznanymi mi wcześniej tekstów na temat roli chrześcijaństwa w rozwoju zachodniej cywilizacji. Moje surfowanie było jednak sterowane książką Woods'a. Tak więc praca, która wprawdzie mnie zdenerwowała, dała ostatecznie o wiele więcej, niż się po niej spodziewałem. Sporo się też dowiedziałem nowego, bo niektóre zagadnienia nie były mi w znane, jak choćby geneza prawa europejskiego.

Czytelnik, który nie powtórzy mojej pracy nad tekstem, powinien przede wszystkim nie zrażać się nachalnym entuzjazmem i nieustannym zachwytem autora nad rolą Kościoła w historii. Wpływ Kościoła na rozwój zachodniej cywilizacji sprowadza się w tradycyjnych ujęciach do pewnego zbioru problemów, co do którego istnieje mniej więcej konsensus. Zagadnienia te Woods dobrze wymienił. Każde opisał skrótowo, pobieżnie, czasem bezkrytycznie, ale bez wpadek. Literaturę przedmiotu zna, choć zawsze możnaby mu coś zarzucić. Ale komu nie można? Brakuje w tej książce szerszego tła, ale o tym już mówiłem wcześniej.

Wciąż nie mam też pewności dla kogo jest ta książka w zamyśle przeznaczona. Wielu krytycznych, doświadczonych czytelników, którzy chcieliby poznać zagadnienie wpływu Kościoła na kształt naszej cywilizacji, pewnie zmrozi formuła tej książki, jakby przeniesiona z broszurek na przykościelnych stoiskach. Natomiast zwykle pobożne niewiasty i bogobojnych mężów zapewne zniechęci trudny temat. Ale może się mylę.

Rozterki przy lekturze powiększa nienajlepsze tłumaczenie i niechlujna redakcja. Polszczyzna tłumaczenia często niemile zgrzyta a od czasu do czasu tłumaczenie ewidentnie szwankuje. Jak wtedy, gdy uczeni średniowieczni raz po raz nazywani są studentami. Zaś polska redakcja nie postarała się wskazać, które z pozycji wymienianych w bibliografii zostały już wydane po polsku. A jest ich już trochę.

Na korzyść polskiego wydania trzeba powiedzieć, że książka jest wydana elegancko i estetycznie i może być upominkiem, który po odpakowaniu będzie dobrze wyglądał.

Rozdział I Niezastąpiony Kościół

Jest to wprowadzenie do całości tematu, w którym autor polemizuje z potocznym poglądem, że Kościół katolicki to ostoja zabobonu a Średniowiecze to wieki ciemności. Autor wskazuje przykłady zdecydowanie pozytywnego wpływu Kościoła oraz wymienia naukowców, którzy o roli chrześcijaństwa i Średniowiecza mają zupełnie inne zdanie: Crombie, Lindberg, Grant, Jaki, Goldstein, Heilbron, Berman. Będzie o tym wszystkim mowa dalej.

Rozdział II Światło w ciemności

Wstęp

Wiek V-VII to faktycznie upadek kulturalny, gospodarczy i polityczny Europy. Plemiona barbarzyńskie opanowywały Europę.

Ludy barbarzyńskie

Autor pisze krótko, kim byli barbarzyńcy. O Frankach, że nie przeszli na arianizm, a więc łatwiej było ich nawrócić jako prymitywnych pogan niż arian, muzułmanów czy wyznawców animizmu. Kościół zaczął nawracać Franków począwszy od króla Chlodwiga, którego chrzest miał miejsce około roku 496. Chrzest króla był równoczesną konwersją całego jego ludu. Przynajmniej formalną. Ale jeszcze 400 lat musiało upłynąć zanim wszystkie ludy Europy zostały nawrócone. Po nawróceniu musiał nastąpić długi proces faktycznej chrystianizacji ludu oraz wsparcia i przewodnictwa duchowego dla elit rządzących. Jednak w wiekach VI-VII dynastia Merowingów, zapoczątkowana przez Chlodwiga, słabnie. Władcy są nieudolni, coraz słabsi. Upadek Merowingów źle się odbił na Kościele, który związał się bardzo silnie z tą dynastią. Jednym z przejawów kryzysu były wewnętrzne walki o biskupstwa, traktowane jako dobra świeckie związane z bogactwem i władzą. Kościół Franków został jednak zreformowany dzięki wysiłkom misjonarzy irlandzkich i anglosaskich.

W VIII wieku papieżstwo zwraca się do Franków o wsparcie w reformie cywilizacji chrześcijańskiej i zagwarantowanie większego bezpieczeństwa. W ten sposób papieżstwo odwraca się od Konstantynopola, z którym stosunki były napięte, bo Bizancjum zajęte było Arabami i Persami oraz zwykło bardzo energicznie i aktywnie wtrącać się w sprawy kościelne.

Renesans karoliński

W to miejsce Kościół zaczyna nawiązywać coraz silniejsze więzy z półbarbarzyńskimi Frankami. Kościół pomaga przenieść władzę od dynastii Merowingów do Karolingów i pod jego wpływem Frankowie zamieniają się w budowniczych cywilizacji europejskiej. Największy z władców dynastii Karolingów – Karol Wielki (768-814) staje się propagatorem szkolnictwa i sztuki. Wyniki tych działań to tzw. renesans karoliński: początek wielkiego przepisywania starożytnych tekstów w klasztorach, wielki dla przyszłości wynalazek minuskuły karolińskiej – jednolitych zasad pisania, m.in. wprowadzenie małych liter, odstępów między wyrazami. Po upadku dynastii Karolingów Kościół przejął inicjatywę w rozwoju szkolnictwa.

Rozdział III Jak zakonnicy ocalili cywilizację

Wstęp

Źródła monastycyzmu chrześcijańskiego: Egipt. Zachodni monastycyzm zawdzięcza najwięcej św. Benedyktynowi z Nursji. Założył wiele wspólnot a w roku 529 napisał Regułę, powszechnie przyjęty później zbiór zasad życia zakonnego i działalności klasztorów. Tradycja benedyktyńska stawiała wielki i skuteczny opór burzom, jakie się przetoczyły przez Europę w następnych wiekach. Wkład benedyktynów: do początku XIV wieku dali Kościołowi 24 papieży, 200 kardynałów, 7000 arcybiskupów, 15000 biskupów i 1500 kanonizowanych świętych.

Wiedza praktyczna

Rola klasztorów średniowiecznych: ocalili rolnictwo, kultywowali wiedzę rolniczą, zajmowali się uprawą, hodowlą, sadownictwem, pszczelarstwem, osuszali grzęzawiska, karczowali lasy, wyrabiali sery, prowadzili winnice, zajmowali się połowem łososi. Każdy klasztor benedyktyński to szkoła rolnicza dla całego regionu. Osiadali na ziemiach najgorszych, bo były tanie a także dlatego, że chcieli być na uboczu.

Z kolei cystersi słynęli z rozwoju technologii i jej rozpowszechniania. Sieć komunikacyjna między klasztorami: coroczne spotkania stworzyły efektywną sieć komunikacji i dystrybucji informacji. Tyle ile było klasztorów cystersów w XII wieku (742) tyle razy wszelkie ich wynalazki i pomysły były kopiowane po całej Europie.

Zakonnicy jako doradcy techniczni

Cystersi słynęli też z metalurgii. Byli czołowymi producentami żelaza w Szampanii od XII do XVII wieku. Ich domeny to m.in.: nawozy, wydobywanie soli, ołowiu, gipsu, marmuru, wytop żelaza, zegarmistrzostwo. Byli aktywnymi propagatorami nowych technologii i mają niewątpliwie i duży udział w tym, że w średniowieczu maszyny były wprowadzane na skalę wcześniej niespotykaną. Zakonnicy pełnili tu rolę sprawnych i bezpłatnych doradców technicznych.

Słowo pisane

Cała literatura starożytnego Rzymu, która przetrwała do dzisiaj to efekt pracy kopistów klasztornych. A zatem, gdyby nawet Kościół nie zajął się twórczym wkładem to i tak ocalił księgi i dokumenty o kluczowym znaczeniu dla dalszego rozwoju cywilizacji. Woods opisuje, które klasztory i jacy zakonnicy najbardziej się przyczynili do dzieła przepisywania spuścizny starożytnych oraz w jakich dziedzinach.

Interesująca pozycja, do której się w tym rozdziale Woods odwołuje:

Jean Gimpel, The Medieval Machine: The Industrial Revolution of the Middle Ages, Nowy Jork, 1976

Rozdział IV Kościół a uniwersytet

(Ten rozdział kwituję kilkoma zdaniem, bo czytałem niedawno znacznie lepsze prace - patrz moja strona internetowa)

Kościół stworzył w średniowieczu unikalny w świecie system kształcenia wyższego i systematycznej pracy naukowej. Powstało bardzo liczne środowisko naukowe, obejmujące całą Europę. Uniwersytety i społeczność akademicka cieszyły się bardzo szeroką autonomią oraz specjalnymi względami, m.in. ochroną prawną taką, jaką posiadały osoby duchowne. Uniwersytety korzystały z ochrony papieskiej m.in. składając do Rzymu skargi

i petycje oraz korzystając z protekcji kolejnych papieży. Woods opisuje następnie system kształcenia uniwersyteckiego i omawia, czym jest scholastyka – specyficzna metoda dyskursu naukowego w średniowiecznych uniwersytetach. Wskazuje m.in. dużą rolę logiki formalnej w prowadzeniu dysput naukowych.

Woods powołuje się na interesującą pracę: **David C. Linberg, The Beginnings of Western Science, Chicago, 1992**

Rozdział V Kościół a nauka

Wstęp

Co istniało w samym katolicyzmie, co umożliwiło tak wielki rozwój nauki? Woods rekapitułuje sprawę Galileusza.

Bóg „wszystko urządził według miary i liczby i wagi”

Woods odwołuje się do prac Stanley’a Jaki i jego tezy, że idea racjonalnego i uporządkowanego wszechświata – w zasadzie niezbędna do rozwoju nauki – wymykała się innym cywilizacjom. Kulture niechrześcijańskie nie posiadały odpowiednich filozoficznych narzędzi, posiadały natomiast ograniczenia pojęciowe, które hamowały rozwój nauki.

Stanley Jaki, Science and Creation: From Eternal Cycles to an Oscillating Universe, Edinburgh, 1986

W tych innych kulturach nauka cierpiała z powodu „komplikacji przy porodzie” - braku wiary w Stwórcę, który obdarzył Swoje dzieło spójnymi prawami fizyki. Wszechświat tamtych kultur to potężny organizm rządzony przez panteon często skłóconych i złośliwych bóstw, to niekończący się cykl powtarzających się narodzin śmierci i odrodzenia, tak świata ludzkiego jak i kosmosu i kultur. Wierzenia animistyczne (dość powszechne w starożytności): dusze posiadały nie tylko zwierzęta, ale i rośliny, żywy i minerały. Tak ukształtowanym mentalnie ludziom pojęcie stałych praw natury było całkowicie obce. Upatrywanie w przedmiotach „istot żywych” wykluczało ich funkcjonowanie według stałych, określonych schematów.

Grecy i Rzymianie: wszechświat pochodził z zasady boskiej, która nie różniła się zbyt od samego wszechświata. W chrześcijaństwie boskość oddzielona od świata i udzielona Bogu, Jezusowi. Zwalczano elementy panteizmu propagując wizję świata jako królestwa porządku i rzeczy stałych.

Jaki nie zaprzecza osiągnięciom technicznym innych kultur, ale stwierdza, że nie przerodziły się one w formalne i stałe badania naukowe.

Jaki o starożytnej Babilonii: kosmologia Babilończyków to przekonanie, że porządek naturalny jest zupełnie niepewny i tylko coroczna ceremonia odkupienia zdolna powstrzymać totalny chaos. Nie sprzyja to myśleniu o stałych, odwiecznych prawach natury.

Islam: osiągnięcia naukowe tamtego obszaru w średniowieczu zostały dokonane pomimo obecności islamu, który zwalczał postrzeganie świata rządanego stałymi prawami, bo oznaczałoby to ograniczenie swobody Allacha.

Tomizm: swoboda Boga mogła spowodować, że świat wyglądałby inaczej. To, jak został jednak zbudowany możemy poznać tylko dzięki doświadczeniu, kluczowemu elementowi w metodzie naukowej. Naturę świata możemy poznać także dzięki temu, że świat jest racjonalny, przewidywalny i zrozumiały. Takie podejście:

1. unika niebezpieczeństwa ugrzęźnięcia w apriorycznych spekulacjach na temat świata natury: jak „powinien” on wyglądać, jak byłoby „słusznie”, by wyglądał. Arystoteles, choć zgromadził mnóstwo obserwacji z uporem twierdził, że filozofia przyrody opiera się na racjonalnym dochodzeniu, bez konieczności przeprowadzania badań empirycznych.

2. zakłada, że świat stworzony przez Boga jest zrozumiały i uporządkowany. Choć Bóg mógł stworzyć świat rządzony przypadkiem i bezprawiem, kłóciłoby się to z Jego porządkiem i racjonalnością. To dzięki poczuciu racjonalności i przewidywalności świata ówczesni Europejczycy mogli z ufnością przystąpić do badań naukowych.

Poniżej książka specjalisty od spuścizny naukowej Jaki’ego. Oraz autorstwa tegoż autora bardzo interesujący i krótki opis poglądów Jaki’ego na genezę nauki:

Paul Haffner, Creation and Scientific Creativity, Front Rogal, Va. 1991

http://www.columbia.edu/cu/augustine/a/science_origin.html

Niezbędnym elementem przejścia od starożytnej do nowożytnej fizyki było wprowadzenie pojęcia bezwładności. Woods pisze krótko o Buridanie (patrz moja recenzja książki Jaki’ego „Zbawca nauki”).

Szkoła katedralna w Chartres

Rozwinęła się w XII wieku. XII wieczna filozofia przyrody opierała się na przekonaniu, że przyroda jest autonomiczna i działa według ustalonych praw dostrzegalnych za pomocą rozumu. Odrzucała poglądy o boskości ciał niebieskich. Szkoła w Chartres w ciągu 15-20 lat XII wieku sformułowała odpowiednie przesłanki filozoficzne, zdefiniowała pojęcie kosmosu, z którego miały wyrosnąć wszystkie inne nauki specjalistyczne, rekonstruowała wiedzę z przeszłości. Wszystko to było świadomym dążeniem do rozpoczęcia nowego etapu ewolucji nauki zachodniej.

Ciekawa książka: **Thomas Goldstein, Dawn of Modern Science: From the Ancient Greek to Renaissance, Nowy Jork 1995**

Pozytywne skutki dla rozwoju nauk potępienia w roku 1277 niektórych tez Arystotelesa, m.in. tezy o rozumnej duszy poruszającej niebo i ciała niebieskie.

Naukowiec w sutannie

Informacja o wielkich duchownych będących naukowcami w wiekach XII-XVII

Naukowe osiągnięcia jezuitów

Opis znacznych osiągnięć jezuitów w tworzeniu i propagowaniu nauki. Ich udział w stworzeniu zegarów wahadłowych, pantografów, barometrów, teleskopów zwierciadlanych, mikroskopów. Wkład w takie dziedziny jak: magnetyzm optyka, elektryczność, astronomia, anatomia, logika, systemy przeciwpowodziowe, zjawisko dyfrakcji światła, seismologia.

Jezuici nieśli naukę do dalekich krajów (m.in. do Chin).

Opinia J.L. Heibrona: kościół katolicki przeznaczył więcej wsparcia finansowego na rozwój astronomii od XI do XVIII wieku niż jakakolwiek inna instytucja i chyba od wszystkich innych razem wziętych.

Rozdział VI Sztuka, architektura i Kościół

Kościół katolicki odrzucił bizantyjską ideę ikonoklazmu (islamskiej proveniencji), czyli potępienia przedstawienia wizerunków świętych i Boga. Otworzyło to szeroko wrota europejskiej sztuce figuratywnej. Wkład Kościoła do kultury i sztuki bardzo wieloraki. Jednym z pomników średniowiecznej sztuki sakralnej są katedry. Woods zwraca uwagę, że Renesans, choć bogaty w osiągnięcia artystyczne, w dziedzinie nauki wniósł regres w porównaniu z fermentem średniowiecza.

Nauka a zwłaszcza geometria i perspektywa odegrały w sztuce europejskiej o wiele większą rolę niż w innych kulturach. Wynika to po części przynajmniej z wagi, jaką do geometrii przywiązywał Zachód i dawni ojcowie Kościoła, którzy sądzili, że w geometrii Euklidesa odkrywają proces myślowy samego Boga.

Rozdział VII Początki prawa międzynarodowego

Wstęp

Doniesienia o bardzo złym traktowaniu mieszkańców Nowego Świata przez Hiszpanów wywołały szczere wyrzuty sumienia i oburzenie w ważnych kręgach hiszpańskiego społeczeństwa. Ten fakt był już sam w sobie ewenementem historycznym. Bowiem ani Attyla ani Aztekowie ani inni starożytni nie czuli potrzeby zadumy ani samokrytyki w związku z dokonywanymi hekatombami wśród obcych i wśród swoich.

Refleksję zaczęli teologowie i duchowni ostro krytykujący hiszpańską politykę wobec Indian. Ich upór i determinacja doprowadziły do tego, że ostatecznie król Hiszpanii zlecił grupie teologów i jurystów opracowanie prawa dla urzędników królewskich w ich kontaktach z rdzennymi mieszkańcami Nowego Świata. Narodziły się prawa Burgos (1512) i Valladolid (1513) i Nowe Prawa (1541). Ich egzekucja była nieskuteczna, ale stanowiły one grunt do bardziej systematycznej pracy XVI wiecznych jurystów.

Pierwszym znanym teologiem zajmującym się prawami Indian był biskup Salamanki Francisco de Vitoria (1480 – 1546), znany z komentarzy dotyczących hiszpańskiego kolonializmu w Nowym Świecie, m.in. na temat prawa Hiszpanii do tamtych ziem, obowiązków wobec Indian, praw Indian.

Równość wobec prawa naturalnego

Vitoria zaczerpnął od św. Tomasza ideę prawa naturalnego, które przysługuje człowiekowi z racji tego, że jest człowiekiem i nie może mu być ani nadane ani zabrane. Zastosował tę zasadę do badania praw Indian i wobec Indian i wyciągał wnioski, że Indianie, niezależnie od tego, czy ochrzczeni czy nie, posiadali te prawa, m.in. prawo do posiadania własnych rządów.

O Francisco de Vitoria, czytaj w Wikipedii:

http://en.wikipedia.org/wiki/Francisco_de_Vitoria Tam również jego książka o prawach Indian i długi wstęp o życiu i dziele tego uczonego „*De Indis De Jure Belli*”.

Najbardziej znanym krytykiem hiszpańskiej polityki kolonialnej był biskup Bartolome de Las Casas (1474 – 1566). Pozostawał pod wpływem prac szkoły z Salamanki. Przekonany był o rozumności tubylców a więc i o posiadaniu przez nich praw naturalnych. W przeciwnym wypadku byłby to, jego zdaniem, istotny defekt dzieła stworzenia, gdyby tak znaczna część rodzaju ludzkiego była pozbawiona rozumu. Wg Wikipedii „Był rzecznikiem pokojowej chrystianizacji i obrońcą Indian. Bronił ich przed kontyngentami złota, morderstwami i pracą niewolniczą. Podejmował próby poprawy ich ciężkiej sytuacji przez organizowanie samodzielnych kolonii indiańskich w dzisiejszej Wenezueli.

Wielokrotnie jeździł w obronie Indian do Hiszpanii. Mimo wielu przeciwników był inspiratorem wydania przez Karola I "Nowych Praw" (promulgowanych w r. 1542), które zakazywały brania w niewolę i zmuszania Indian do pracy na plantacjach."

Odkrycie Ameryki zrodziło zatem ideę prawa międzynarodowego. Było to ważne osiągnięcie intelektualne. Państwo okazało się nie być autonomiczne w swych decyzjach odnośnie spraw zagranicznych i międzynarodowych. Podlegało w tej sferze ocenom moralnym. Katolicycy duchowni idąc śladami teologów średniowiecznych dali światu zachodniemu filozoficzne narzędzia służące równorzędnemu traktowaniu innych kultur. Woods: „Katolicka koncepcja fundamentalnej jedności rasy ludzkiej przeniknęła myśl szesnastowiecznych teologów w Hiszpanii, którzy nalegali na wprowadzenie uniwersalnych zasad regulujących kontakty między państwami. Jeśli odnosimy się krytycznie do hiszpańskich ekscesów w Nowym Świecie, nasze podejście zawdzięczamy moralnym zasadom ustanowionym przez katolickich teologów z Hiszpanii.”

Rozdział VIII Kościół a ekonomia

Choć tradycyjne poglądy głoszą, że myśl ekonomiczna zaczęła się od wieku XVIII, wielu ekonomistów za faktyczne korzenie nauki ekonomii uznaje osiągnięcia średniowiecznych scholastyków. Mikołaj z Oresme (XIV wiek) pierwszy sformułował prawo, zwane później prawem Kopernika-Greshama. Kardynał Thomas Cajetan de Vio (XV-XVI wiek) może być uznany za założyciela ekonomicznej teorii oczekiwań. Scholastycy rozpoczęli analizy, obecnie znane pod nazwą subiektywnej teorii wartości, wedle której o wartości decyduje subiektywnie odczuwana użyteczność danego towaru. Ta teoria zderza się z teorią wartości opartą na pracy (m.in. Smith, Marks). „Myśliciele XVI i XVII wieku znali ważne zasady ekonomii, rozwijali je i bronili zasad ekonomicznej wolności i gospodarki rynkowej. Od cen i zarobków po pieniądź i teorię wartości późni scholastycy o kilka wieków wyprzedzili innych pod względem rozwoju myśli ekonomicznej” (Woods za Chafuen'em).

Rozdział IX Jak katolicka dobroczynność odmieniła świat

Wstęp

Katolicyzm wynalazł to, co możemy nazwać zachodnią dobroczynnością. Starożytna dobroczynność miała inną naturę, była o wiele mniejsza i wynikała z polityki państwa a nie z życzliwości wobec ludzi. Nie wynikała ze współczucia. Litość i miłosierdzie uznawane były za emocje patologiczne. Duch katolickiej dobroczynności wynikał zaś z istoty tej religii, z przykazania miłości.

Pierwsze szpitale a zakon joannitów

Trwa dyskusja, czy w starożytności istniały szpitale przypominające organizacyjnie współczesne lecznictwo zamknięte. Od IV wieku Kościół zaczął na dużą skalę finansować zakładanie tego typu placówek. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego klasztory stopniowo zaczęły przybierać formę ośrodków zorganizowanej opieki medycznej. Szpitale były także tworzone przez zakony rycerskie na fali krucjat. Wzorowy szpital joannitów w Jerozolimie stał się wzorem dla tworzenia podobnych placówek w Europie.

Zasięg dobroczynnej działalności Kościoła stawał się najbardziej widoczny, gdy go nagle zabrakło, np. po zerwaniu z katolicyzmem przez Henryka VIII w Anglii w XVI wieku. Klasztory rozwiązano, ich majątki skonfiskowano i sprzedano tanio wpływowym ludziom w królestwie. Zanikła związana z tymi klasztorami działalność dobroczynna. Nowe zasady

gospodarowania majątkiem poklasztornym zrujnowały tysiące najbiedniejszych chłopów. Skala działalności dobroczynnej, której teraz zabrakło okazała się być znacznie większa niż przypuszczano i jej likwidacja pozostawiła prawdziwą pustkę. Podobne efekty przyniosła likwidacja majątków kościelnych w czasie Rewolucji Francuskiej.

Rozdział X Kościół a zachodnie prawo

(opis tego rozdziału uzupełniony o informacje z innych pozycji literaturowych)

Wstęp

Harold Berman stwierdził, że współczesne systemy prawne Zachodu są „świecką ostoją religijnych postaw i założeń, które znalazły odzwierciedlenie najpierw w liturgii, rytuałach i doktrynie Kościoła, a następnie w instytucjach, koncepcjach i wartościach prawa. Gdy historyczne korzenie nie są dobrze rozumiane, wiele elementów prawa wydaje się nie mieć żadnego mocnego uzasadnienia”. Berman opisuje bardzo znaczący na rozwój i kształt zachodniego prawa wpływ Kościoła i doktryny katolickiej.

Harold J. Berman:

Law and Revolution: the Formation of the Western Legal Tradition

Law and Revolution, II: The Impact of the Protestant Reformations on the Western Legal Tradition

Pierwsze tysiąclecie było świadkiem połączenia roli Kościoła i państwa. Doktryna dwóch mieczy (Gelazjusz: świat rządzony przez dwie siły, duchową i świecką) słabo realizowana w praktyce. Świecka władza przejmowała coraz większą kontrolę nad sprawami duchowymi. W 325 roku to cesarz Konstancjusz zwołuje sobór nicejski a nie dostojnicy kościelni. Podobnie czyni cesarz Karol Wielki zwołując sobór we Frankfurcie w roku 794. Frankowie sami mianowali odpowiadające im osoby na stanowiska kościelne. Do XI wieku władcy germańscy mianowali nie tylko biskupów, ale i papieży. W IX i X wieku problem stał się jeszcze poważniejszy. „Upadek centralnej władzy w Europie Zachodniej, spowodowany porażkami monarchów w Wikingami, Madziarami i muzułmanami stworzył okazję potężnym właścicielom ziemskim na zwiększenie ich władzy nad kościołami, klasztorami i diecezjami. Osoby świeckie mianowały opatów, proboszczów, biskupów.” (Woods).

W XI wieku Kościół zainicjował reformę mającą przywrócić duchownym władzę w administrowaniu sprawami Kościoła. Reforma zaczęta przed intronizacją Hildebranda na Grzegorza VII (1073-1085), zwana od jego imienia reformą gregoriańską, polegała m.in. na odnowie moralnej duchowieństwa (potępienie świętokupstwa i nikolaityzmu). Jej realizacja zderzyła się z faktyczną dominacją świeckich w Kościele i nie mogła być skutecznie przeprowadzona bez władzy papieża w wyznaczaniu biskupów i kontroli innych wysokich stanowisk duchownych. Tak zaczął się spór o inwestyturę.

Rozdział Kościoła od państwa

Reforma gregoriańska, czyli ułożenie nowych zasad stosunków między władzą świecką a duchowną, rozdzielających kompetencje obu stron i czyniących władze świeckie nieuprawnionymi do decydowania w sprawach kościelnych była procesem trwającym przeszło pół wieku (do połowy XII wieku). Był to proces pełen bardzo ostrych konfliktów, także z użyciem siły. Efektem reformy było m.in. powstanie kodeksów prawnych w Kościele i w państwie jasno przedstawiających władzę i obowiązki w Europie po wdrożeniu zasad reformy gregoriańskiej.

W ten sposób powstało prawo kanoniczne, pierwszy zbiór praw w średniowiecznej Europie. Było wzorem dla wielu świeckich systemów prawnych.

Woods: „Przed rozwojem prawa kanonicznego w XII i XIII wieku nie istniało w zachodnim świecie nic, co mogło przypominać współczesny system prawny. Od czasów powstania barbarzyńskich królestw w zachodnim cesarstwie rzymskim, prawo było ściśle związane ze zwyczajem i pokrewieństwem i nie uważano go za dziedzinę niezależną od tych rzeczy i zdolną dostrzec ogólne reguły, które mogłyby obowiązywać ludzi.” Prawo kościelne wyglądało przez reformę gregoriańską podobnie. Było luźnym zbiorem zasad i przepisów pochodzących z różnych źródeł: soborów powszechnych, ksiąg pokutnych, decyzji poszczególnych papieży, biskupów i ojców Kościoła, Biblii. Znaczna część prawa kościelnego miała charakter lokalny i nie była stosowana powszechnie.

Gdy reforma gregoriańska okrzepła w połowie XII wieku ukazał się traktat prawa kanonicznego, autorstwa Gracjana (Dekret Gracjana), napisany ok. roku 1140. Było to, jak pisze Berman, dzieło przełomowe, pierwszy tak obszerny i uporządkowany traktat prawny w historii Europy Zachodniej a może i w dziejach człowieka. Dekret Gracjana był próbą ogarnięcia całości prawa w powiązany wewnętrznie i spójny system.

Gracjan zebrał całość przepisów opartych na wymienionych wyżej źródłach, stosowane w praktyce zwyczaje i opracował kryteria ich oceny, oparte na rozumie, sumieniu oraz zasadach reformy gregoriańskiej z utrzymaniem pomysłu, że istnieje przedpolityczne prawo naturalne, któremu podlega każdy zwyczaj.

Była to pierwsza kodyfikacja niezliczonych zbiorów praw, powstałych w Kościele w ciągu pierwszych dziesięciu wieków. Dekret Gracjana wszedł później w skład *Corpus Iuris Canonici*, opracowany na kształt *Corpus Iuris Civilis* cesarza Justyniana, kodeksu opracowanego w wieku VI, później zapomnianego i odkrytego ponownie w wiekach XI i XII.

Tworząc prawo kanoniczne Gracjan i inni stworzyli wzór, jak „z części zwyczaju, oficjalnego prawa i licznych innych źródeł, stworzyć spójny porządek prawny, którego wewnętrzna struktura tworzyła całość i w którym wcześniejsze sprzeczności były zebrane lub rozwiązane (Woods). „/.../ przy użyciu metody scholastycznej i teorii prawa naturalnego byli w stanie stworzyć z tych różnych źródeł, a także z istniejących zwyczajów ówczesnego społeczeństwa kościelnego i świeckiego, spójną i racjonalną naukę prawną” (Berman).

Europejscy juryści XII wieku wzorowali się na prawie kanonicznym tworząc swoje systemy prawne. Ważna była też zawartość prawa kanonicznego. Jego zakres był bardzo obszerny, obejmował m.in. dziedziczenie, własność, małżeństwo, procedury racjonalnego procesu sądowego. Rola prawa kanonicznego jako wzorca dla innych, świeckich kodeksów polegała również na tym, że poprzez „kodyfikację i ogłoszenie uporządkowanego kodeksu prawa, pożyteczne zasady wiary katolickiej trafiły do codziennych praktyk narodów europejskich, które przyjęły katolicyzm, ale które zbyt często nie wyciągały z tego wszystkich istotnych konsekwencji. Zasady te nadal odgrywają kluczową rolę we współczesnych porządkach prawnych /.../ Europy Zachodniej i nie tylko” (Woods).

Prawo kanoniczne wprowadzało, korzystając także z prawa rzymskiego (kodeks Justyniana) zasady, które się stały następnie normą we wszystkich współczesnych systemach prawnych świata zachodniego. Przykładem może być ustalenie przestępczości czynu i stosownej kary. „Uregulowanie kar za popełnione przestępstwa w zachodniej cywilizacji wyłoniło się w religijnym środowisku będącym pod znacznym wpływem doktryny pokuty św. Anzelma. Opierała się ona głównie na idei, że naruszenie prawa jest przestępstwem wobec Sprawiedliwości i przeciw moralnemu porządkowi wszechświata. Jeżeli ów porządek miał być przywrócony, naruszenie to wymagało kary, a kara powinna

odpowiadać temu, jaki był charakter i zakres naruszenia. /.../ Przepięstwo stało się w znacznej mierze bezosobowe, jako że działania przestępcze postrzegano mniej jako działania wymierzone przeciw poszczególnym osobom (ofiaram), a bardziej jako naruszenia abstrakcyjnej zasady sprawiedliwości, a zakłócenie moralnego porządku mogło być naprawione poprzez zastosowanie kary” (Woods).

Jak pisze Berman, te fundamenty i zasady głęboko zakorzeniły się w świadomości społeczeństwa zachodniego i są uznawane za oczywiste i naturalne. „Jednak współczesne kultury poza Zachodem Europy mają w istocie porządek prawny oparty na różnych rodzajach zasad i wartości, podobnie jak europejska kultura przed XI i XII wiekiem. W niektórych porządkach prawnych dominują poglądy na temat przeznaczenia i honoru, zemsty i pojednania. W innych są to poglądy dotyczące wspólnoty i przymierza; a w jeszcze innych – zniechęcania i usprawiania” (Berman).

Początki naturalnych praw

Doktryna praw naturalnych opiera się na tradycji sięgającej uczonych z XII wieku, komentujących Dekret Gracjana. W jego początkowych rozdziałach cytowane są rozliczne źródła (Biblia, sobory, ojcowie Kościoła, komentarze papieskie) posługujące się pojęciem *ius naturale*, co oznacza prawo naturalne. Różnie jednak to pojęcie było definiowane, czasem owe różne definicje przeczyły sobie nawzajem. Komentatorzy Gracjana starali się znaleźć właściwe znaczenie tego pojęcia. Byli wszakże ukształtowani w nowej, znacznie późniejszej kulturze, niż autorzy przez nich komentowani. W kulturze bardziej skoncentrowanej na człowieku i jego prawach. Definiowali więc czasem *ius naturale* „w subiektywny sposób, jako władzę, siłę, możliwość lub zdolność tkwiącą w człowieku” (Tierney).

Zaczęto przedstawiać przykłady takich praw, m.in. prawo w sądzie do obrony. Średniowieczni juryści zaprzeczali, by to prawo było przyznawane na mocy ustawy parlamentu. Miało to być naturalne prawo poszczególnych osób pochodzące od uniwersalnego prawa moralnego. Osoba je posiada z tytułu bycia człowiekiem. Nie może więc tego prawa ograniczać żaden władca. Takimi prawami uznano następnie prawa własności, samoobrony, niechrześcijań, małżeństwa. Jako prawa naturalne uznawano je za niezbywalne. Nie istnieje bowiem żadna władza nad prawami naturalnymi.

Rozdział XI Kościół a zachodnia moralność

Zachodnie standardy moralności zostały w znacznym stopniu ukształtowane przez Kościół katolicki. Wiele z najważniejszych zasad zachodniej tradycji moralnej wywodzi się wprost z katolickiej idei świętości życia ludzkiego. Wyjątkowość i wartość każdego człowieka wynikała z posiadania przez niego nieśmiertelnej duszy była obca mentalności starożytnej.

Katolicy potępiali a końcu znieśli dopuszczalne w starożytności praktyki dzieciobójstwa. Kościół, jako, że zaangażowany w krzewienie idei świętości życia, potępiał także samobójstwo, również posiadające zwolenników w świecie starożytnym. Dzięki Kościołowi udało się znieść walki gladiatorów, co było uznane przez wielu za bardzo istotną reformę o charakterze moralnym. Kościół potępiał pojedynki i istotnie też wpłynął na kształtowanie zachodnich koncepcji wojny sprawiedliwej.

U schyłku starożytności, w czasach pojawienia się chrześcijaństwa, moralność seksualna osiągnęła szczególnie wysoki poziom zdegradowania (perwersyjne praktyki, upadek instytucji małżeństwa). Opisowali to liczni autorzy starożytni a niektórzy cesarze usiłowali temu przeciwdziałać. Zachowanie chrześcijań było zdecydowanie odmienne i robiło duże wrażenie. Samodyscyplina i dążenie do doskonałości moralnej przekładały się na ich

obyczajowość seksualną i stosunek do małżeństwa. Kościół zmienił stosunek do cudzołóstwa, które wcześniej traktowano jako wykroczenie lub przestępstwo tylko w odniesieniu do cudzołożących kobiet.